Należytość pocztowa opłacona gotówką.

CENA 12 MAREK.

№ 37. Radomsko, niedziela 11 września 1921 r. Rok 2.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: miesięcznie . . 40 mk.

Adr. Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6. (dawniej ul. Kaliska 25.)

Kierunki Socjalistyczne.

Przed wojną wszechświatową międzynarodowa organizacja socjalistyczna nosiła pozory jednozgodności, zdawało się niektórym, że socjalizm jest nieprzebytą zaporą przeciw wszelkim wojnom, a tymczasem pierwsze dnie sierpniowe 1914 r. zadały temu wszystkiemu kłam. Międzynarodówka została przez wojnę zupełnie rozbitą, a socjaliści, jako obywatele wrogich sobie państw, walczyli przeciwko sobie. Były wprawdzie próby wśród socjalistów nawiązania stosunków międzynarodowych, lecz nie zaważyły one na szali wojennej. Pochwycenie w swe ręce władzy w Rosji przez skrajnych socjalistów, bolszewików, wprowadziło jeszcze większy ferment do międzynarodówki i dały się zauważyć trzy wrogie sobie kierunki: lewy - komuniści, prawy - umiarkowani i środkowy - dawni ideowcy socjalistyczni. W Niemczech najwyraźniej zarysowały się różnice pomiędzy temi trzema obozami, z których każdy posiada swoje pismo. Socjalizm przedwojenny, znany pod nazwą II Międzynarodówki, nie mógł już pociągnąć do siebie wszystkich zwolenników walki klasowej, pozostali przy nim umiarkowani socjaliści, którzy, nie odrzucając pierwiastku narodowego, dość często brali i biorą udział w rządach wspólnie z innemi stronnictwami. Do II Międzynarodówki zaliczają się dzisiaj: urzędowa partja w Niemczech, Partja Pracy w Anglji i niezbyt liczne partje krajów neutralnych. Skrajni socjaliści, lewica, uważając za swój ideał bolszewizm żydowsko-rosyjski, stworzyli III Międzynarodówkę, która ślepo idzie pod rozkazami dyktatorskiemi Moskwy. Towarzysze niezadowoleni z II i III stworzyli w Wiedniu IV Międzynarodówkę (niektórzy ją zowią $2^1/_2$), do niej zaliczają się austrjaccy socjaldemokraci i niezależni socjaliści niemieccy.

Powyższe rozbieżne kierunki znalazły także zwolenników i wśród socjalistów w Polsce. Komuniści, zasilani stale przez bolszewicką Rosję, dość często mieli poważny wpływ na postanowienia towarzyszów z pod znaku P. P. S. Zanosiło się na stanowczą walkę, która miała zdecydować o wyborze Międzynarodówki, a terenem byłby zjazd w Łodzi. Jednak Rada Naczelna i Centralny Komitet Wykonawczy unieszkodliwiły komunistów, odmawiając im praw członkowskich. Pomimo tego, że pozbyto się sprytnie przeciwników, to jednak na zjeździe dały się zauważyć dwa wyraźne kierunki. Niektórzy towarzysze chcieli pozostać przy II Międzynarodówce, inni zaś pragnęli przystąpić do IV; skończyło się na tem, że wystąpiono z II i nie zapisano się narazie do żadnej. W sprawie udziału w rządzie także zdania były podzielone i po długiej dyskusji przeszedł wniosek lewicy, opiewający, że P.P.S. walczy z każdym rządem burżuazyjnym, a więc i z rządem Witosa. Z obrad można było wywnioskować, że prądy skrajniejsze, rewolucyjne, silnie nurtują wśród towarzyszy - delegatów i niezadługo mogą wziąć górę nad umiarkowanemi.

Wszędzie zatem wojna europejska wśród szeregów socjalistycznych sprawiła wielki rozłam i pozorna jednomyślność prysnęła, a miejsce jej zajęła wzajemna walka. Nic dziwnego, na walce opiera się socjalizm, więc też walczy, nawet wśród swoich wyznawców, i to nie na żarty, a w ten sposób coraz więcej się wyczerpuje i osłabia. Socjaliści nigdy nie troszczyli się zbytnio o dobro narodu- międzynarodówka była im droższą, a dziś, idąc w kierunku lewym, stawiając sobie jako ideał raj bolszewicki, coraz więcej oddalają się od tego wszystkiego, co naród całą duszą ukochał.

Rom.

Z Dowództwa Okręgu Generalnego Kieleckiego nadesłano nam artykuł który poniżej zamieszczamy.

Stosunek do wojska.

Okres, jaki obecnie w naszej egzystencji przeżywamy, jest dla nas niesłychanie ważnym-znaczenie jego pojmujemy przedewszystkiem z tego punktu widzenia, że realizuje się, ucieleśnia typowa nasza forma bytu państwowego, odnośne agendy jej przybierają odpowiednie kształty — po latach walk upornych, borykań, w jakich się Polska znajdowała, nadchodzi epoka długiej, wyczerpującej pracy, której owocem będzie silne, na solidnych fundamentach zbudowane państwo polskie. W tej erze ostatecznego wykształcenia składników całej budowy pierwszorzędną rolę gra sprawa wojska - nie dlatego, iżbyśmy marzyli o militaryźmie, nie dlatego, żeby unie-

samodzielniać ludzi surową mechaniką wojskową, lecz z tego względu żeby móc najłatwiej uwidocznić probierz naszej męskości narodowej, udostępnić szerszym masom pracę obywatelską, wpajając w nie główne zasady wychowania. Boć trzeba przyznać, że u nas mimo tak krótkiego przeciągu czasu wojsko odegrało wobec nas mniej obywatelsko, narodowo uświadomionych rolę nauczyciela, uzmysławiając te wszystkie pojęcia ze strony praktycznej — wśród mnóstwa przeszkód, niedogodności, przy nieustannem tak koniecznem przez wzgląd na warunki, przerzucaniu z miejsca na miejsce, zdołano jednak uświadomić żołnierza, ukuć w jego myśli poczucie obywatelskie. Usiłowania, jakie w założeniu postawili sobie twórcy naszego wojska, nad którego rozwojem porać się trzeba było, idą w dalszym ciągu — praca wre: najlepsze siły fachowe, najtęższe głowy trudzą się teraz nad zupełnem uzdrowieniem unormalnieniem wojska, oraz dostosowaniem go do warunków pokojowych. Praca strasznie żmudna, wymagająca ogromnego poświęcenia, zlekceważenia wszelkich najbardzie upragnionych osobiście zamysłów— praca tem trudniejsza, że trzeba ją prowadzić w momencie powojennym, w chwili gdy pewne zasady etyczne zeszły na plan drugi, a trzeba je na swe miejsce powrócić, gdy wpływ wojny na niektóre bardziej życiowo niezależne jednostki był niezbyt dodatni, że to tak ogródkowo podkreślimy. Jednak praca idzie. Duża ilość ludzi poświęca swą swobodę osobistą, swe upodobania, nawet niekiedy karjerę własną, która napewno stokroć większą byłaby w „cywilu", byle przyczynić się do uporządkowania, ulepszenia naszej armji. Ale ludzie ci mimo doświadczenia długiego osiągniętego przez służbę pod sztandarem wojskowym, mimo szkoły, jaką przeszli w tyloletnich walkach, mimo bardzo wysokiego poziomu ideowego sami nie podołają, tu trzeba pomocy, trzeba zgodnie z wymaganiami państwowemi kroku ze strony społeczeństwa. Głośno się mówi u nas..... w wojsku jest wiele szumowin, wojsko robi to złe, robi tamto.... ale nikomu na myśl nie przyjdzie, przyłożyć rękę do poprawy stosunków; każdy pojedyńczo uważa się za znawcę— krytyka, który, potrzeba czy nie potrzeba, sądzi, a sądy wydawane w naszem środowisku, trzeba przyznać, nie należą do miłych. Zdolność robienia wielkich oczu jest jedną z naszych wielkich przywar, co nieraz powoduje zamącenie faktycznego biegu pracy. Bo gdyby ten, kto w ośmioletniej walce sterał zdrowie, szczęście, niejednokrotnie majątek osobisty, dziś, stając przy ciężkim warsztacie pracy wojskowej, usłyszał słowa przyjaźne; gdyby w pomoc przyszły słuszne poważne uwagi co do formy, treści, usiłowań—przyjęto by je z radością, z zapałem, z wiarą, że ma się z sobą całe społeczeństwo. Ale nie: u nas dzieje się na opak. Byle głupstwo, byle detal—zaraz wiatr roznosi po świecie nieobliczalną krytykę, która, mówmy z ręką ma sercu, nigdy nam na dobre nie wyjdzie. Krytycy nasi na temat wojska mają to do siebie, że w zarozumialstwie swem wierzą, iż są wybitnymi fachowcami, to też machają piórem i językiem na prawo na lewo, aby się pokazać. To wśród pracowników z dziedziny wojskowej wywołuje apatję..... po co pracować, po co się głowić, nikt z nami, wszyscy przeciw nam, ręce opadają... nie dziw. Słusznie więc podkreślił swego czasu w wywodzie sejmowym generał Sosnkowski, że liczba wychodzących z wojska inteligentnych sił stale się zwiększa, bo wyczuwają brak ufności u społeczeństwa. Z tem trzeba raz skończyć. Albo chcemy mieć dobrą armję... albo... wybierać pora. Ta próżna nikomu zaszczytu nie przynosząca gędźba na wojsko niech już raz ustąpi. Niech obywatele Rzeczypospolitej, choćby tylko w imię czci dla przelanej krwi bohaterskiego naszego żołnierza, jeśli już inne uczucia pojęcia dostępu do nich nie mają, podadzą na dłoni wojsku swe serca, aby

Nasz biurokratyzm.

I znów jesteśmy świadkami nowych zarządzeń, jakie w tych dniach otrzymały w tutejszym powiecie urzędy gminne, a które nietylko są zamachem na właściwy autorytet samorządu gminnego, lecz co gorsza, coraz więcej krępują prawa obywateli i dążą do powiększenia niepotrzebnych i bezzwrotnych wydatków gminnych. Pierwsze zarządzenie wydane zostało przez Województwo następującej treści: „Prawo wydawania zaświadczeń o przynależności do stanu właściwego oraz nabywania gruntów ukazowych przysługuje wyłącznie p.p. Komisarzom Ziemskim, natomiast wydawanie powyższych zaświadczeń przez Urzędy gminne stanowiłoby przekroczenie kompetencji i jako takowe jest bezwzględnie wzbronione".

Drugie zarządzenie wydane zostało przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych tej treści: „1) Przy każdej gminie wiejskiej winny być urządzone areszta gminne przeznaczone: a) dla odbywających karę aresztu na mocy wydanego wyroku w drodze sądowej lub administracyjno-karnej **nie przenoszącą 24 godzin**, oraz w wypadkach wyjątkowych (znaczna odległość od więzienia, lub miejscowego aresztu, stan zdrowia ukaranego i t. d.) na czas do dni trzech, b) dla zatrzymanych prewencyjnie do chwili przekazania ich w myśl przepisów ustawy postępowania karnego (art. 51 i 257) władzy sądowej lub administracyjnej".

Pierwsze zarządzenie w teorji byłoby poniekąd racjonalne, lecz niestety w praktyce staje się nietylko wadliwem, ale na domiar niezgodne z istotą rzeczy, albowiem komisarz ziemski nie może i nie jest w stanie znać wszystkich obywateli swego powiatu i co do tego nie może być dwóch zdań, bo wszak zdarza się, że i wójt gminy, ewentualnie urząd gminny, nie zna wszystkich swoich mieszkańców i dopiero za pomocą wywiadów tożsamość osoby stwierdza. Następnie czy komisarz ziemski, nieznając interesanta może kwalifikować jedynie na mocy zewnętrznego wyglądu jego przynależność do pewnej sfery społecznej? Jaki cel miało Województwo, wydając powyższe zarządzenie-odgadnąć trudno, boć przecie dotychczasowy, istniejący 55 z górą lat, system obsługiwania petentów przez urzędy gminne, sankcjonowany zresztą przez prawo, był zupełnie dogodny dla interesantów. Jeżeli tu wchodzą w grę jakieś nadużycia ze strony niesumiennych funkcjonarjuszów gminnych, to od czegoż jest władza nadzorcza, któraby do podobnych nadużyć nie dopuszczała, a winnych pociągnęła do odpowiedzialności, lecz żeby na tem cierpiały strony zainteresowane to dopuszczonem być nie powinno.

mogło uwierzyć, że jest armją polską nie zaś niepotrzebnym wzgardzonym intruzem.

Wiadomości z tygodnia.

Sprawa G. Śląska została powierzona przez Ligę Narodów do rozpatrzenia przedstawicielom tych państw, które nie brały dotąd udziału w obradach międzynarodowych nad tą kwestją, a więc: Belgji, Brazylji, Chin i Hiszpanji. Rzeczywiście te państwa nie są bezpośrednio zainteresowane G. Śląskiem, więc ich opinja może być bez zarzutu, ale z drugiej strony trzeba znowu zaznaczyć, że owe państwa tej zawikłanej sprawy nie znają i będą zmuszone we wszystko się wtajemniczać, a to może potrwać zbyt długo. Pomimo dotychczasowej zgody wśród członków Ligi Narodów i zupełnej napozór bezstronności, nie możemy się jednak spodziewać zupełnie pomyślnych dla nas postanowień, gdyż nieprzychylna nam Anglja ma zbyt duże wpływy, a i Niemcy też nie śpią, bo dowiadujemy się, że sami tylko przemysłowcy niemieccy ofiarowali 300 miljonów mk. niem. na agitację w sferach, stojących blisko Rady Najwyższej. W poniedziałek nastąpiło w Genewie otwarcie II Walnego zgromadzenia Ligi Narodów, Polskę reprezentują pp: Szymon Askenazy, Kazimierz Olszowski i Jan Modzelewski, Razem z nowymi członkami liczba państw Ligi wzrosła do 48. Prezydentem zgromadzenia Ligi został wybrany Van Kernabeck, minister spraw zagranicznych Holandji.

Sprawa Wilna także jest na porządku obrad w Genewie. Gdyby nie tylko na papierze, lecz w rzeczywistości zwracano uwagę na wolę mieszkańców Wileńszczyzny, to już dawno byłby spór załatwiony. Na licznych zjazdach, w których brali udział przedstawiciele ciał samorządowych, wypowiadano się jedynie za Polską; jednak krętactwo międzynarodwej polityki z tem się nie liczy. Hymans, który prowadził układy pomiędzy Polską a Litwą w Brukseli i nie mógł sprawy załatwić, naradzał się w Genewie z delegatami polskimi i litewskimi i wypracował nowy program układu i tekst nowego projektu, który różni się w kilku punktach od dawnego, został podany do wiadomości delegatów, którzy mają dać odpowiedź przed 12 b. m.

Łódzcy przemysłowcy mają jeszcze długi przedwojenne w Belgji, Anglji i Francji, które sięgają miljonów funtów szterlingów. Obecnie wierzyciele domagają się natarczywie uregulowania rachunków. Przemysłowcy dali odpowiedź, że, na zasadzie traktatu wersalskiego, w tej sprawie winny traktować rządy zagraniczne z naszym rządem. Mogą jednak, i to chętnie, uregulować owe długi bezpośrednio, o ileby Niemcy zwrócili należność za dokonane rekwizycje i konfiskaty w czasie okupacji. Ogólna wartość tych należności od Niemiec przekracza wielokrotnie wszelkie należności przemysłowców łódzkich u wierzycieli zagranicznych.—W Łodzi spłonął doszczętnie gmach Teatru Polskiego. — W fabrykach łódzkich nastąpią podwyżki: przemysłowcy dają 30%, a zawodowe związki żądają od 50 do 80%.

Zjazd katolicki, który odbył się w Warszawie we wtorek, środę i czwartek, wypadł imponująco. Napływ uczestników był ogromny. Zjechali się oni ze wszystkich okolic Polski, najliczniej z kresów. Z Wilna przybył osobny pociąg. W zjeździe wzięli udział i goście zagraniczni, wybitni działacze.

Zarząd Radomskowskiej Straży Ognlowej Ochotniczej
składa serdeczne podziękowanie
Stowarzyszeniu Rolniczo-Handlowemu w Radomsku
za ofiarę 30-stu tysięcy marek.

Jaka jest różnica między dotychczasowym, a obecnie narzuconym systemem postaram się wyświetlić. Według art. 524 Postanow. Komit. Urządz. z d. 30 grudnia 1865 r., oraz art. 7 Przepisów zatwierdzonych 11 czerwca 1891 r. (do tej pory nie odwołanych), pragnący nabyć nieruchomość włościjańską zgłaszał się do urzędu gminnego, a po wylegitymowaniu się i należytem sprawdzeniu, że jest rolnikiem, albo, że sam, lub ojciec jego, ewentualnie dziad w linji prostej, zapisany jest w tabeli likwidacyjnej lub nadawczej, otrzymywał odpowiednie świadectwo, które służyło notarjuszowi za podstawę do sporządzenia aktu kupna. Kiedy jednak petent nie posiadał tych przywilei, jakie przytoczyłem wyżej, to jakkolwiek z zawodu byłby rolnikiem, to w myśl p. 2 art. 3048 Postanow. Komit. Urządz. musiał uzyskać odpowiednią uchwałę gromadzką, do której jest przynależny i dopiero wtedy urząd gminny wydawał świadectwo z odpisem uchwały, kierując petenta do komisarza włościjańskiego, który na zasadzie przedłożonych mu dokumentów albo wydawał zainteresowanemu świadectwo na prawo nabycia ziemi, albo odmawiał. Odmowa mogła nastąpić tylko wtedy, jeżeli petent nie był rolnikiem - włościjaninem i w tym wypadku zainteresowanemu służyło prawo zaskarżenia w ciągu jednego miesiąca decyzji komisarza do Komisji Włościjańskiej gubernjalnej. (art. 8 Przepisów 11 czerwca 1891 r.)

Obecnie prawo przedstawia się tak, że przypuśćmy Jakób Kozioł pragnie nabyć ziemię, zachowując więc półwiekowy system udaje się do gminy i tutaj ze zdziwieniem dowiaduje się, że uprawnienia do kupna ziemi nie otrzymał, a może otrzymać takowe od komisarza ziemskiego, czy można przypuszczać, że on w to uwierzy? Nigdy, bo przecież jego ojciec, brat i sąsiedzi takie świadectwa otrzymywali w gminie i było dobrze, a jemu odmawiają, podejrzewa coś, że albo sobie z niego kpią, albo pragną wyzyskać, albo też mają do niego jakąś urazę. Zaczyna się więc zwykła w takich razach scena: Kozioł uniesiony wymawia, że płaci na gminę na to, żeby jego słuszne żądania załatwiali, a wysyłać go do komisarza uważa za niechęć, bo i jakże, powiada, komisarz może mi wydać papiery, kiedy on mnie na oczy jak żyje nie widział, ani wie, czy ja chłop, a nie jakiś burżuj! Kiedy nareszcie udało się Kozłowi przetłumaczyć, że taki rozkaz wyszedł, to po dwuznacznem pokiwaniu głową i rzuceniu przekleństw na „takie polskie porządki" idzie do komisarza 6 mil, a czy ten go będzie mógł odrazu załatwić, bardzo wątpię,a rezultaty przyszłość wykaże. (Dok. nastąpi)

Znęcanie się nad zwierzętami.

Do wybuchu wojny istniały Tow. opieki nad zwierzętami, członkowie których, czy to rzeczywiści, czy honorowi, zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje, mieli prawo osobnika, obchodzącego się w sposób nieludzki ze zwierzętami, polecić zaaresztować i żądać ukarania tegoż. Dziś może istnieją takie Tow. lecz nic o nich nie wiemy, a z braku dozoru i opieki szeregowi ludzi, znęcających się nad bydlęciem, uchodzi to bezkarnie i dla tego dość często spotyka się wiezione cielęta powiązane i pokładzione w sposób karygodny, bicie nie batem a kołem koni, nie mogących ściągnąć ciężaru ponad ich siły i t. p. W ubiegłym tygodniu byłem świadkiem, jak konie znanego nam przedsiębiorcy przewozowego J. C. nie mogły ściągnąć ciężaru naładowanych na wóz gwoździ w ilości 150 pudów, nie jest co prawda tak wielki ciężar na parę koni, lecz należy je odżywiać, a obywatel J. C. żywi je tylko tak, aby nie zdechły.

Należy więc zwrócić baczniejszą uwagę, na takich posiadaczy koni i, po stwierdzeniu faktów, pozbawiać ich prawa trudnienia się furmaństwem, winnych zaś znęcania się nad bezbronnem zwierzęciem pociągać do odpowiedzialności karnej.

Otem.

Z OKOLICY.

Z Gidel.

W niedzielę dnia 21-go sierpnia r. b. zjechał do Gidel poseł Rudziński. Pomimo tego, że ściąg ludności był olbrzymi, gdyż w dzień ten Gidle święciły wielki odpust Św. Jacka, około posła Rudzińskiego skupiła się gromadka nieliczna słuchaczów. W przemówieniu swojem krytykował Rząd, Sejm jednem słowem wszystkich i wszystko; nie wspomniał tylko poseł Rudziński nic, co on dobrego zrobił w Sejmie, co zrobił w Ameryce i po co tam pojechał. Nic dziwnego, że o swoich pracach nie mógł mówić, boć przecież to poseł Rudziński i jego partja „Wyzwolenie" nie głosowali za konstytucją, oni to głosowali, aby ziemię dać bezrolnym, aby chwastem zarosła, a nie małorolnym, którzyby z pożytkiem w niej pracowali; wszak to poseł Rudziński ze swą partją głosował, żeby żydom wolno było handlować w niedzielę przy drzwiach zamkniętych; nic dziwnego, że o tem nie mógł mówić, bo przecież nie po to go lud wybierał, żeby na szkodę ludu polskiego działał w Sejmie. Po pośle Rudzińskim chciał przemówić obywatel Węgrzyński z Radomska, ale naganiacze p. Rudzińskiego zepchnęli go ze stołu i mówić nie pozwolili. Po nim chciał przemówić p. Antoni Szwedowski, ale również mówić nie mógł, gdyż naganiacze posła Rudzińskiego krzyczeli i gwizdali na czele z Grajem, synem gospodarza ze wsi Ulesia. Pan Graj jest z zawodu kowalem. Nie chce mu się jednak ani pługiem w matce ziemi pracować, ani młotem wykuwać krajowi lepszą przyszłość, tylko jeździ po całym naszym powiecie i ludzi tumani, opowiadając to, co mu poseł Rudziński każe. Po p. Ant. Szwedowskim przemawiał Graj, ale wszyscy rozumniejsi gospodarze słuchać go nie chcieli i poseł Rudziński zmuszony był wiec swój zakończyć, bo wiedział, że nie ma w Gidlach co robić. Wtedy światlejsi i starsi gospodarze przystąpili do panów Antoniego Szwedowskiego i Juljusza Surmackiego i gorąco prosili, żeby przybyli w następną niedzielę i oni wiec urządzili. Stosownie do ich życzeń w niedzielę następną dnia 28 sierpnia przybyli do Gidel panowie An. Szwedowski, Juljusz Surmacki, poseł Szyszkowski, poseł Brodziak, instr. rolniczy z Częstochowy Guzowski i szeroko z licznie zgromadzonymi obywatelami omawiali sprawy kraju, udzielając cennych rad i wskazówek, za co im serdecznie dziękowano.

Uczestnik wiecu.

Skrzynka Redakcyjna.

Kość w gardle — historja smutna a prawdziwa.

W dn. 16 sierpnia przy kolacji uwięzła mi w gardle kostka z kurczaka, której sam nie mogłem usunąć. Czując ból, wybrałem się czemprędzej konno do Radomska, a przyjechawszy, skierowałem swe kroki do felczera P. Ten, gdy się dowiedział o co chodzi, odesłał mię do felczera K., tłumacząc, że do wyjęcia nie posiada odpowiednich narzędzi. Z trudnością, lecz odnalazłem mojego zbawcę, a była to już godzina 11 w nocy. Opowiedziałem całą rzecz i prosiłem o ratunek. P. K. począł wyciągać najrozmaitsze narzędzia i wreszcie znalazł odpowiednie, było podobne do haczyka kuchennego, tylko delikatniejsze. Zaczęła się operacja. Felczer wpakował mi owo narzędzie do gardła, zakręcił w prawo i w lewo, wyciągnął, lecz kości nie wydobył. „Spróbujmy, mówi jeszcze raz!" Wpakował znowu narzędzie do gardła, tylko teraz daleko głębiej, pokręcił, chciał potem wyciągnąć,

ale haczyk ani rusz. „Źle!" - mówi. Mnie już tchu brakuje, więc pomagam mu w wyciąganiu. Wyszedł. Zamiast kości ujrzałem kawałki ciała. Potem rzuciła mi się krew i tryska, jak z fontanny. Felczer, widząc, co się dzieje, tamuje mi krew i mówi: „Zapłać mi Pan 200 mk. za splamienie podłogi i zmykaj Pan do domu albo do Częstochowy, bo z Panem źle!" Zapłaciłem, wyszedłem i ledwie się na konia wgramoliłem. Jak jechałem - nie wiem, ale przyjechawszy do domu, zwaliłem się na ziemię, jak długi. Zabrano mię i położono do łóżka. Gdy w domu po chwilowym krzyku przyszła rodzina do względnego spokoju, postanowiła zaraz posłać konie do Radomska, lecz już nie po felczera, ale po doktora. Choć to jeszcze nie był sezon polowania, jednak nie można było, jak zwykle, żadnego odszukać, a gdy wreszcie jednego znaleziono - odmówił. Tymczasem zaś z moim gardłem co raz gorzej: puchnie, jak bania, i z trudnością pozwala mówić. Niema rady! trzeba jechać po księdza. Poszły konie do klasztoru i jeden z księży natychmiast przyjechał, a gdy mię opatrzył św. Sakramentami, poradził domownikom odwieźć mię czemprędzej do Częstochowy do doktora Batawji. Pierwszym pociągiem pojechałem. Wskazany doktór, pomimo pory obiadowej, natychmiast przystąpił do wyjęcia kości, którą z łatwością palcami, bez żadnych narzędzi, wydobył. Potem przy pomocy odpowiednich przyrządów obejrzał mi gardło. Po zlustrowaniu pyta się, co to za kiep tak mi gardło pobronował. Powiedziałem jak było. „A niechże go, mówi, szlak trafi z jego felczerstwem!" P. B. odesłał mię do szpitala, gdzie wkrótce przyszedłem do zdrowia.

A. Kozłowski.

Ogólne wrażenie z lustracji Straży Ogniowych Ochotniczych w pow. Radomskowskim.

Lustracje Straży Ogn. Och. rozpocząłem od Radomska. Miasto, posiadając światłych obywateli, którzy potrafią niecić życie kulturalno- społeczne, może się poszczycić między różnemi placówkami Strażą Ogniową Ochotniczą.

Straż Radomskowska, zorganizowana doskonale pod wodzą dzielnego komendanta p. M. Świderskiego, łączy nie tylko członków jej do walki z pożarami, lecz jest ostoją życia towarzyskiego i kulturalnego miasta Radomska i okolicy.

Straż powyższa oparta jest w głównej mierze na samopomocy własnej, zabiegliwości członków Zarządu, i może służyć za wzór tym Strażom Ogn. Och., które zwykle narzekają na warunki miejscowe, lub uzależniają rozwój straży od jakichkolwiek przyczyn.

Ten rozmach w pracy, panujący w Straży Radomskowskiej, ta ideowość, z jaką pracują druhowie, wyrobiły typ dzielnego strażaka obywatela. Wyjeżdżając z Radomska na powiat wyniosłem miłe przeświadczenie, iż tu będę mógł w każdej Straży spotkać się z typem powyższym.

Niestety, w wielu Strażach się rozczarowałem, jednak mam nadzieję, iż one niezadługo, biorąc przykład od swych sąsiadów lepszych, będą mogły im sprostać, a nawet z sobą współzawodniczyć. Mogę stwierdzić, iż świetność Straży uzależnioną jest od dobrej woli członków czynnych i zabiegliwości zarządu. Im czynniejszy zarząd, im energiczniejszy komendant i dowódcy, przytem biorąc pod uwagę dobre chęci druhów czynnych, tym lepiej Straż się rozwija.

Wogóle w Strażach daje się spostrzec mało chęci do pracy, pomimo zrozumienia potrzeby istnienia powyższych.

Z liczby 41 Straży Ogn. Och. zlustrowanych w pow. Radomskowskim okazało się: 35 Straży czynnych, 4-ry w stadjum organizacji a 2 Straże zupełnie zamarły.

Podczas objazdu powiatu zaobserwowałem, iż wioski w przeważnej części są gęsto zabudowane, posiadają stare budynki, drewniane, strzechą kryte; nowsze stawiane są zwykle po pożarach, są drewniane lub murowane, kryte już papą lub dachówką. W wioskach przeważna część studzien - b. nielicznych posiada wodę podskórną, które wobec suszy często wysychają.

Straże O. O. na terenie powiatu istniejące w przeważnej części są niezaopatrzone należycie w narzędzia ogniowe; pod względem zaś wyćwiczenia takowe pozostawiają jeszcze wiele do życzenia.

Na szczególniejsze wyróżnienie zasługują Straże: w Radomsku i w Smotryszewie. Mógłbym jeszcze wymienić cały szereg Straży i przytoczyć nawet nazwiska tych członków Zarządów i Komendantów, którym Straże mają do zawdzięczenia swe istnienie i rozwój, jednak tego nie czynię, by zbyt opieszałych pobudzić do czynniejszej pracy, a przezto, by w powiecie naszym, w myśl hasła: „W jedności siła", zapanowała zgodna praca na placówkach tak ważnych, jakiemi są Straże Ogn. Och.

Milanówek, 29/VIII 1921 r.

H. Mierzanowski
instruktor do spraw pożarnictwa.

ZE STAROSTWA.

Zwrot objektów wywiezionych przez Rosję od r. 1772.

Do Magistratu m. Radomska i wszystkich Urzędów Gminnych w Powiecie.

W myśl art. XI. p. 4, 5, i 9 traktatu pokojowego między Polską a Rosją i Ukrainą, Rosja i Ukraina zwracają Polsce wywiezione z terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, począwszy od 1-go stycznia 1772 i odnoszące się do terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej archiwa, registratury archiwalja, akta, dokumenty, rejestry, mapy, plany i rysunki instytucyj ustawodawczych, centralnych, prowincjonalnych i lokalnych organów wszystkich Ministerstw, urzędów oraz zarządów, o ile przedmioty powyższe odnoszą się do terytorjum obecnej Rzplitej Polskiej i znajdują się faktycznie na terytorjum Rosji lub Ukrainy. Rosja i Ukraina również obowiązują się reewakuować do Polski i następujące przedmioty, ewakuowane do Rosji lub Ukrainy przymusowe lub dobrowolne z terytorjum Rplitej Polskiej od 1-go sierpnia n. st. 1914 r. t. j. od. początku wojny światowej do 1-go października n. st. 1915 r., należące do państwa lub jego instytucyj, mainowicie: wszelkiego rodzaju archiwa, registratury, akta, dokumenty, rejestry, księgi rachunkowe i handlowe, pisma i korespondencje, instrumenty miernicze i pomiarowe, płyty i klisze, tłoki pieczętne, mapy, plany i rysunki z ich szkicami pomiarami.

W myśl reskryptu Województwa Łódzkiego z dnia 23-VIII. 1921 r. L. P. 3103-I, polecam podać niezwłocz-

nie powyższe do powszechnej wiadomości ludności za pomocą ogłoszeń przez sołtysów z tem, by interesowani w jak najkrótszym czasie zgłosili fakty wywiezienia powyższych objektów w Urzędzie Gminnym. Ze zgłoszeń tych Urząd Gminny sporządzi wykazy, dotyczące objektów z pośród wymienionych, których zwrotu domagać się będzie Państwo Polskie i przedłoży Starostwu do dnia 25 września r. b.

Objekty te mają być w wyrazach szczegółowo oznaczone (odnośnie do czasokresu, nazw, ewentualnego miejsca przechowania i t. p.)

O wypadkach negatywnych należy również donieść Starostwu we wskazanym terminie.

Starosta
(podp.) St. HARMATA.

KRONIKA.

Wyjazd. Przed kilku dniami opuścił nasze miasto kilkuletni prefekt tutejszych szkół i kapelan miejscowego garnizonu, ks. Wincenty Olejnik. Jego staraniem kościół św. Marji Magdaleny pozyskał niejeden sprzęt, a nadto duży cmentarz z nowem ogrodzeniem. Wszystko to przeszło dość łatwo dzięki życzliwości i poparcia Magistratu z ówczesnym zast. burmistrza p. J. Szwedowskim na czele, i dzięki ofiarności miłośników drewnianego kościółka, a przedewszystkiem obywateli Krakowskiej ul., którzy zawsze chętnie spieszyli z pomocą. Ks. Olejnik poza pracą zawodową i kościelną brał czynny udział w życiu społecznem, a szczególniej na polu dobroczynnem, pracując jako kierownik bursy im. T. Kościuszki i jako prezes, Polsko - Ameryk. Komitu Pomocy Dzieciom. Obecnie ks. Olejnik przeniósł się na probostwo do Krzyworzeki pod Wieluniem. Na nowej placówce: „Szczęść Boże!"

Po dwóch dniach przerwy pracy w warsztatach szewckich, w czasie których nastąpiło porozumienie między majstrami a związkiem pracowników szewckich, ci ostatni uzyskali podwyżkę płac zarobkowych. Zaznaczyć należy, że związek stał na stanowisku pojednawczem i dokładał starań, by uniknąć bezrobocia a natomiast drogą zobopólnego porozumienia poprawić byt pracowników szewckich.

Ze sfer czeladzi szewckich komunikują nam, że takich wysokich zarobków nie mają wszyscy czeladzie, jak o tem była wzmianka w 35 numerze, a o ile zdolny czeladnik zarabiał dotychczas 5 - 6 tys. mk. tygodniowo, to musiał od świtu dnia do późna w nocy ciężko pracować, wtedy kiedy czeladź innych zawodów bez tego wysiłku przy 8-mio godz. dniu pracy też prawie te samo wynagrodzenie otrzymywała

Kompanja na Jasną Górę wyjedzie pociągiem w poniedziałek. Zapisy już są zamknięte.

Spis ludności. Zwracamy uwagę czytelników na ogłoszenia Magistratu, rozklejone po ulicach, w sprawie spisu ludności w całem państwie. Mamy nadzieję, że inteligencja nasza przyjdzie, jak zwykle, z wydatną pomocą, aby to wielkie dzieło było przeprowadzone jak najdokładniej. Wszyscy zaś mieszkańcy, jako obywatele Rzeczypospolitej, pracy tej nie będą utrudniać, lecz okażą na każdym kroku swą pomoc.

Taryfa osobowa na kolejach żelaznych została z dn. 10 bm. podwyższona o 50%.

Wrześniowy numer „Młynarza Polskiego" wyszedł świeżo z druku, powakacyjny, podwójny i pod nową redakcją, zwracając na siebie szczególną uwagę wybitnie obywatelskiem ujęciem sprawy w całym szeregu artykułów.

Świadczy o tem, tak koniec artykułu o „kredytach na zakup zboża" i jak i następny, wykazujący, że interes społeczny schodzi się zupełnie z interesem młynarstwa - jak dalej przyłączenie się do akcji przeciw wywozowi zboża z Polski - jak wreszcie wezwanie do ogółu młynarstwa o datki na „cegiełkę wawelską.

Numer ten, bogaty w treść i ułożony przejrzyście, przynosi prócz dotychczasowych rubryk nadto nowe: „Co mówią i piszą o nas" (polemiczny przegląd prasy odnośnie do tego zawodu) — „Z biurka redakcyjnego" (ogólno - kształcąca pogadanka) - „Co słychać w świecie" (wiadomości polityczne) „Młynarstwo zagranicą" — rubryki, które niewątpliwie ożywią to pismo i przyczynią się do spopularyzowania go w szerokich kołach młynarstwa polskiego.

Zmiana właścicieli. Nieruchomość przy ul. Brzeźnickiej, obok toru kolejowego, od sukc. Kwapiszewskich nabył p. Ant. Łęski, syn Mikołaja.

Nieruchomość przy ul. Przedborskiej № 18 nabył p. Tom. Siwek z Wymysłówka od Joska Fajnzylbera. Cała posesja przedstawiała stan rozpaczliwy; nowy właściciel, nie bacząc na znaczne koszta, przeprowadza remont domu, powiększając go o parę ubikacyj. Takich więcej obywateli w Radomsku potrzeba!

Charakterystyczne, iż rabinat wezwał Fajnzylbera i zrobił mu ostre wymówki, że śmiał dom w ulicy Przedborskiej naprzeciw rabina sprzedać nieżydowi! Fajnzylber ledwie się z tego zarzutu wykręcił, tłumacząc się, że nikt z żydów na kupno tej pustki nie miał chęci, a jemu pieniądze były potrzebne na wyjazd do Palestyny.

Niedźwiedzia przysługa. Naszemu obywatelowi R. wyciągnięto suty portfel z kieszeni na stacji w Koluszkach. Momentalnie spostrzegł się i w te pędy puścił się za złodziejem, policja zaś miast chwycić złodzieja, przytrzymała zdyszanego obywatela i zanim się zorjentowała o co chodzi, to złodziej zniknął bez śladu. Zmartwiony R. wrócił do Radomska, lecz na pocieszenie w parę dni później otrzymał pocztą pakiet, w którym wszystko się znalazło, prócz gotówki... i na przykładek list z ukłonami od złodzieja z poleceniem się łaskawej pamięci...

Ceny miast spadać idą w górę! świadczy o tem targ ostatni. Za kwartę masła płacono 700 mk., korzec kartofli 2000 mk., gęś 1000 mk., kura 600 mk., ser 300 mk., funt chleba żytnego 36 mk., f. bułki 80 mk., f. kiełbasy 240 mk., słoniny 300 mk., mięsa wołowego 80 mk., wieprzowego 140 mk., funt żywego wieprza mk., kwarta mleka (z wodą) 35 mk., furka najeżona sztucznie tafelkami torfu 2500 mk., korzec węgla 1260 mk.

W sprawie wycofanych banknotów. Przypominamy czytelnikom, że wycofane będą z obiegu banknoty I emisji a mianowicie:

20-to markowe szare z wizerunkiem Kościuszki, 5-cio markowe szare z wizerunkiem Głowackiego i 1-no markowe szare z wizerunkiem orła polskiego i winny być przyjmowane do

zapłaty tylko do 30 września r. b.

Od pierwszego października ustaje obowiązek przyjmowania tych banknotów do zapłaty, mogą one jednak być wymieniane na banknoty w oddziałach P. K. K. P. do 31 grudnia br. włącznie.

Niewymienione banknoty tracą 1 stycznia 1922 swą wartość.

Godny uznania jest czyn Stowarzyszenia Rolniczo - Handlowego, które złożyło dla naszej dzielnej Straży Ogniowej zapomogę w sumie 30 tysięcy mk. Jest to pierwsza ofiara od tego rodzaju instytucji handlowej i winna znaleźć naśladowców, a wtedy Straż Ogniowa mogłaby spełnić jeszcze lepiej swe wzniosłe zadanie.

Zarząd Miejscowego Koła Macierzy po przezwyciężeniu różnych trudności pięknie urządził swój lokal, a przez wyjęcie ściany doszedł do posiadania dużej sali, która obecnie nadaje się na większe zebrania. Zarząd ma zamiar urządzać w swym lokalu co tydzień odczyty, które, można się spodziewać, będą miały licznych słuchaczy.

Odczyt p. t. „Dante i jego dzieło" wygłosi w dn. 13 bm. (wtorek) o godz. $7^1/_2$ wiecz. ks. prefekt Kmiecik na sali Macierzy Szkolnej. Odczyt będzie urozmaicony deklamacjami uczni z gimnazjum p. St. Niemca. Ze względu, że w dniu 13 września upływa 600 lat od śmierci genjalnego autora „Boskiej Komedji", cały świat cywilizowany składa w tym dniu hołd Dantemu, więc też i miasto nasze nie pozostanie w tyle. Przy wejściu na salę będzie przyjmowana dobrowolna ofiara na zasilenie ubogiej kasy Hufca Harcerskiego.

O zniesieniu prawnych ograniczeń mężatki wygłosi odczyt p. rejent Dębski na sali Macierzy Szkolnej w piątek dn. 16 b. m. o godz. $7^1/_2$. Mężatki zainteresują się tym ciekawym i pożytecznym odczytem i pospieszą tłumnie do Macierzy.

Miljardowe kredyty zbożowe

Rząd przyznał 5 miljardów marek na kredyt na zakup zboża. Sumę tę rozdzielono jak następuje: 500 miljonów dla Związków Stow. Spożywczych; 500 miljonów dla urzędników państwowych; 500 miljonów dla robotników przemysłowych; 1.000 miljonów dla miast; 1.000 miljonów dla producentów rolnych; 1.000 miljonów dla młynarzy; 500 miljonów dla kółek rolniczych. Na skutek starań przemysłowców, kredyt na zakup żywności dla robotników przemysłowych powiększono do 1 i pół miljarda. Kredyt będzie wydawany przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową tylko tym instytucjom, które przedstawią poręczenie banków. Z 500 miljonów, przeznaczonych dla spożywców, 180 miljonów otrzyma Warszawski Zw. Stow. Spożywców. 150 miljonów Kooperatywa kolejarzy, 85 miljonów Związek Robotniczych Stow. Spożywczych, 20 milj. Związ. kooperatyw chrześcijańskich, 25 milj. „Jedność" we Lwowie i 40 milj. Hurtownia Stow. spożywczych poznańskich.

Dla kogo zboże? Informują nas ze stacji kolejowej, że całe ładunki zboża w pokaźnej ilości transportują się do Zawiercia. Zastanawiają się wszyscy, co znaczy ten masowy wywóz specjalnie do Zawiercia? Są obawy, by zboże stamtąd nie powędrowało do Niemiec. Władze nadzorcze winny się tym wywozem i jego przeznaczeniem zainteresować i dać odpowiednie wyjaśnienia. Inaczej zaniepokojenie wzrastać będzie!

Chleb zdrożał! Na bochenku sześciofunt. piekarze już podnieśii 10 marek; zamiast w tym czasie po doskonałym sprzęcie zboża cena winna się zniżać, to tymczasem podnosi się. A jaka cena chleba będzie przy tej ciągłej zwyżce od dziś za pół roku?

W sprawie kontyngentu wódczanego. Otrzymaliśmy następujący list: „czytałem w gazecie o zmianie kierownika państw. sklepu monop. wódek, (miało być lepiej), czytałem o niedokładnościach przy sprzedaży takowej, ale w końcu zauważyłem, że Radomsk z górą już trzy miesiące wódki kontyng. nie otrzymał Czyżby wobec tych „zajść" na terenie monopolu państwowego skasowany został przydział wódek na miasto? czy też ktoś umyślnie tamuje dostawę, byśmy tymczasem w potrzebie przepłacali u paskarzy.

Złośliwi twierdzą, że związek miejscowych abstynentów do których podobno należą urzędnicy skarbowi, wpłynął na wstrzymanie kontyngentu wódczanego, by tym sposobem odzwyczaić konsumentów od tego „narowu".

Radzibyśmy wiedzieć przyczynę!

Nie - abstynent.

Ostatnie wiadomości.

W najbliższych dniach może nastąpić przesilenie rządowe, gdyż p. Witos w tej sprawie zwołał prezydjum swego klubu. Ze względu na doniosłość decyzji postanowiono zebrać cały klub P. S. L. Obecny rząd, opierając się na stronnictwach centrowych jest w trudnem położeniu, gdyż atakują go tak z prawicy, jak i z lewicy, a przez to podrywają jego powagę.

OD WYDAWNICTWA.

Wobec znacznego podrożenia papieru i kosztów druku zmuszeni jesteśmy z dniem 1 września unormować na razie ceny ogłoszeń, oraz podnieść cenę sprzedażną pojedynczego numeru na 12 marek. Nowe ceny umieszczone są w nagłówku dzisiejszego numeru.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Doktorowi B. w Jabłonnie. Za pamięć dziękujemy. Żądane №№ wysłaliśmy. Oczekujemy zapowiedzianych artykułów.

P. „Widzowi" w Kamińsku. Korespondencję otrzymaliśmy, niestety, nie skorzystamy z takowej, gdyż brak podpisu i adresu autora.

P. Iz. Bart. w Ciechocinku. Prenumeratę do N. Roku otrzymaliśmy za łask. pośredn. p. K. B.

P. J. Szysz. w Nieszawie. (Szkoła ogrodn.) Prenumeratę otrzymaliśmy. Pismo regularnie wysyłamy.

P. Chrempińskiemu w Lublinie. Najmocniej przepraszamy za zawód, który wynikł z przyczyn od nas niezależnych.

PP. L. Kwaśniewskiemu i A. Nowakowi. Nie umieściliśmy, aby nie wywoływać repliki tych, którzy twierdzą, że opis wiecu był zgodny z prawdą. Prawo sprostowania przysługuje zainteresowanemu mówcy, który jednak nie reagował.

„Widz" w Brzeźnicy. Zasięgaliśmy w danej sprawie informacyj i odpowiedziano, że krytyka jest zbyt ostra i mogłaby zniechęcić zupełnie ludzi do pracy na tem polu — dlatego nie zamieściliśmy.

P. Saternusowi. Wobec gruntownego wyjaśnienia w artykule o dodatkach gminnych — wypadałoby niejedno zmienić. Prosimy o odpowiedź.

„Tajny Wywiad". Pomyślane dowcipnie, czekamy na rezultaty, a po przekonaniu się, że to nie są kpiny — pomieścimy.

P. Kempie. Pragnęlibyśmy mieć w dosłownym odpisie ową uchwałę, a wtedy pomieścimy.

OGŁOSZENIE.

ZAPISY DO 8-mio KLASOWEGO GIMNAZJUM MĘSKIEGO IMIENIA F. FABIANIEGO

odbędą się od 6-go do 12-go września r. b. w godzinach od 10 do 1 i od 3 do 5 p. p. w kancelarji gimn. przy ulicy Żabiej № 5 dom W-go A. Żylińskiego.

EGZAMINA 12 WRZEŚNIA

LEKCJE 17 WRZEŚNIA 1921 r.

Do zapisu należy przybyć w towarzystwie rodziców lub opiekunów.

Przy zapisie niezbędne: metryka urodzenia i świadectwo szkolne lub zaświadczenie wiarogodne.

Bliższych szczegółów udzieli dyrekcja gimnaz. w czasie zapisów.

Dyrektor gimnazjum
BRZOZOWSKI.

DZIŚ w NIEDZIELĘ

na placu przy teatrze odbędzie się

ZABAWA

na rzecz Straży Ogniowej Ochotniczej w Radomsku.

PROGRAM UROZMAICONY.

Bufet cukierniczy na miejscu po cenach przystępnych.

ŻYTO SIEWNE

PETKUS II ODSIEW

Licencja Sekcji Nasiennej C. T. R. № 126/8765

jest do sprzedania w Dominum Strzałków po cenie 8500 mk. za 1 ctn. metr.

Próbka do obejrzenia w redakcji

Sklep Bławatny

FLORY SZWEDOWSKIEJ

(dawniej w Rynku, obok apteki) obecnie się mieści w domu SS. Filipowicza na 1 piętrze w Rynku

Poleca: duży wybór towarów jesiennych i zimowych w dobrych gatunkach.

Sezonowy świeży transport — Najmodniejsze materjały.

— CENY PRZYSTĘPNE. —

Zginęła karta zwolnienia wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Franciszka Ciesielskiego z Borowna gm. Kruszyny. Znalazca zwróci do Gminy.

Potrzebna gospodyni obeznajmiona z gospodarstwem rolnem i domowem. Posada do objęcia na wsi. Warunki dobre. Reflektuje się na kandydatkę energiczną, uczciwą, nie przekraczającą 30 lat życia. Wiadomość w Redakcji.

Skradziono 2 paszporty, oraz kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Józefa Kossowskiego z Kraszewic, gm. Masłowice. Znalazca zwróci do Gminy.

Zginął portfel zawierający metrykę, papiery powstańcze, tymczasowy dowód osobisty wydany przez gminę Zamość, oraz kartę demobilizacyjną wydaną przez 2 pułk legjonów w Piotrkowie na nazwisko Franciszka Hętkowskiego z Zamościa. Znalazca zwróci do gminy.

Zginęła metryka oraz paszport wydany przez urząd gminy Konary na nazwisko Abrama Najmana z Radomska. Znalazca zwróci do Redakcji.

Skradziono wojskowe zaświadczenie zwolnienia, dowód osobisty wydany przez Gminę Dmenin i metrykę urodzenia na nazwisko Andrzeja Hoby. Zastrzeżenia nieważności tych dokumentów poczyniono.

Zginęła karta powołania wydana przez P. K. U w Radomsku na nazwisko Władysława Pastuszka ze Skarżyska, gm. Szydłowiec. Znalazca zwróci do gminy.

Zginęła karta powołania wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Edwarda Nowakowskiego z Radomska. Znalazca zwróci do Redakcji.

Zgubiono w przejeździe z Pławna do Pągowa tymczasowy dowód osobisty wyoany przez Urząd Gminy Gidle № 649, oraz kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Będzinie na nazwisko Bugajera Lewka. Znalazca zechce zwrócić L. Bugajerowi w Pławnie.

Zginęła karta demobilizacyjna wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Józefa Kawy z Radomska. Znalazca zwróci do Redakcji.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.